

GŁOSICIEL



PISMO GMINY ZAKLICZYN

Nr 10 (24)

Rok III WRZESIEŃ 1996

Egzemplarz bezpłatny

29 WRZEŚNIA WYBORY DO IZBY ROLNICZEJ

oach Rolniczych - z Posłem na Sejm RP II kadencji **Władysławem Żabińskim** rozmawia **Leszek Golba**

WYKORZYSTAJMY SZANSE

- Jak przebiegały prace w Sejmie nad Ustawą o Izbach Rolniczych?

Z przykrością trzeba stwierdzić, że o izby rolnicze walczyliśmy trzecią kadencję jako posłowie rolnicy. Już w 1989 roku, bodajże w grudniu - sprawa ta stała na sejmowej Komisji d/s Rolnictwa.

Niestety, tak się złożyło, że dopiero Ustawa z 14 grudnia 1995 roku dała podstawę prawną do tworzenia izb rolniczych.

Teraz może króciutko co to są izby rolnicze i po co powstają. Izby rolnicze to jest samorząd gospodarczy wsi. Często my posłowie rolnicy stawiany mieliśmy zarzut - po co chłopom izby rolne? Przecież chłopci mają związki, przecież mają partie polityczne. Izba rolna jest właśnie ponadpartyjna i ponadzwiązkowa. Jest to typowy samorząd gospodarczy, który ma za zadanie prowadzić działalność gospodarczą na wsi, inspirować tę działalność, a przede wszystkim jako samorząd gospodarczy tworzyć struktury takie, które dają szansę i możliwości rolnikowi indywidualnemu załatwienia wszystkiego co nie potrafią załatwić ani partie polityczne ani związki zawodowe.

I tutaj mogę odpowiedzieć pytaniem na pytanie - po co chłopom izby rolne? Po co izby adwokackie - adwokatom, po co izby lekarskie - lekarzom, po co izby pielęgniarские - pielęgniarcom, po co izby kupieckie - handlowcom? Po prostu ci ludzie, jako ludzie wykształceni wiedzą dokładnie, że w pojedynkę wiele rzeczy nie mogą zdziałać.

Natomiast organizowanie w struktury gospodarcze mają inną siłę przebicia. Stąd nie jedna osoba w tym parlamencie chciała-by, aby dalej chłop nie był zorganizowany, żeby chłop nie miał

samorządu gospodarczego, żeby był zdany na łaskę i nie łaskę ludzi, którzy często na ich grzbiecie i ich ciężkiej pracy żerują.

- Jakie są podstawy prawne działalności izb rolniczych?

Jak już powiedziałem podstawą prawną jest Ustawa z dnia 14 grudnia 1995 roku. Ta Ustawa daje możliwości tworzenia tych samorządów na zasadzie wyborów do izb rolnych. I teraz - kto może być członkiem izby rolnej? Ustawa ta mówi, że członkiem izby rolnej może być każdy rolnik, który jest płatnikiem podatku rolnego. Dlaczego taki zapis? Niektórzy sprzeciwiali się mówiąc - no przecież my żyjemy na wsi, my prowadzimy gospodarstwo rolne. Tak, to prawda - ale często jest tak, że to gospodarstwo jest jakby dodatkiem, natomiast źródło utrzymania jest gdzie indziej. Tutaj Ustawa jasno precyzuje - izba rolna jako samorząd gospodarczy musi służyć rolnikowi, którego główne źródło utrzymania to jest gospodarstwo rolne. I stąd tak ścisły zapis, i tylko taka osoba może być członkiem izby rolnej, taka osoba ma prawo wyborcze bierne i czynne.

- Czy izby będą posiadać własną strukturę organizacyjną, statut?

Tak, będą posiadały. Statut zostanie opracowany na I Walnym Ogólnopolskim Zgromadzeniu Izb Rolniczych.

Natomiast jeżeli chodzi o struktury organizacyjne, one również będą właśnie formułowane na szczeblu województw, jako już podmioty organizacyjne, które będą miały już określone działania.

- Czy izby mogą prowadzić działalność gospodarczą?

Bezpośrednio jako takie - nie. Członkami izb rolnych mogą być również podmioty gospodarcze, np. spółdzielnie ogrodnicze, spółdzielnie mleczarskie - ale na zasadzie udziałów. W przyszłości natomiast nie może być tak, żeby były zdominowane przez podmioty, które będą miały większość akcji w izbach.

- Jakie będą główne zadania izb?

WYKORZYSTAJMY SZANSE

Ustawa wyraźnie mówi, że do zadań izb rolniczych między innymi należą: regulacje prawne i pomoc w przestrzeganiu prawa, poprawa poziomu wykształcenia i kwalifikacji rolników, wdrażanie postępu technicznego i technologicznego w rolnictwie i jego otoczeniu, podwyższenie dochodowości gospodarstw rolnych poprzez ich restrukturyzację oraz rozwój giełd artykułów rolnych, prognozowanie popytu na te artykuły.

Bardzo istotnym tematem jest właśnie prognozowanie, ponieważ we współczesnym świecie, współczesnej gospodarce rolnej, nie może sobie rolnik pozwolić na produkcję czegoś co z góry nie daje gwarancji, iż znajdzie się na ten towar nabywca. Dzisiaj nie musimy rolnika uczyć jak hodować bukaty, jak hodować owce czy uprawiać dane rośliny - ponieważ rolnik jest na tyle wykształcony w tej materii, iż wie - natomiast problem jest przede wszystkim - jak sprzedać, komu, za ile.

I tym winny się właśnie zajmować izby rolnicze. Tak jak biura maklerskie na giełdach prognozują wzrost czy spadek akcji spółek, tak tutaj taki system prognozowania w rolnictwie powinien zostać rozwinięty w izbach. Musimy wykształcić także młodych rolników, którzy m.in. kiedy będą powstawać rolnicze giełdy towarowe - zajmą się w nich fachowym doradztwem dla rolników. Takim zadaniem izb będzie także współpraca z administracją wojewódzką oraz organizacjami samorządowymi w kraju i poza krajem. Rolnicy muszą mieć własny system prognozowania, własny system kontroli rynku, gdzie można więcej i lepiej sprzedać, wchodząc w odpowiednią koniunkturę, z odpowiednim produktem, na który w tym czasie jest duże zapotrzebowanie. Pragnę tutaj wskazać na bardzo istotny problem, który może się pojawić. Jesteśmy prawie w przededniu wyborów do utworzenia struktur izb w województwie tarnowskim. Jeżeli rolnicy sobie zlekceważą i nie pójdą do wyborów, to sami sobie zgotują los i to dość trudny. Boję się, aby nie było sytuacji takiej jaka była podczas referendum, gdzie ludzie lekceważąc tak poważną sprawę jak referendum, głosowanie ludowe, dali wolną rękę Kaczmarkowi, który w tej chwili z głową podniesioną do góry krzyczy: „mnie naród poparł”. Jest to niepraw-

da! Naród nieświadomy tego co może się stać bez jego udziału, stanął w jakiś sposób obok tematu. I dlatego boję się, aby tutaj nie było takiej sytuacji. Apeluję tą drogą do rolników aby wzięli masowy udział w tych wyborach, oraz aby wystawili właściwych ludzi. Żeby nie było sytuacji, iż znów cwaniaczki - jak zwykle - po chłopskich plecach pojadą. Wtedy jest dużo „rolników” kiedy potrzeba głosu rolników zdobyć, natomiast później o tym zapominają. Dlatego uważam, że powinni tutaj chłopci ziarno od plew odśiać!

- A co się stanie jeżeli większość rolników nie pójdzie jednak do wyborów?

To wówczas sami sobie chłopci zaszkodzą. Dopiero po pół roku można wybory powtórzyć, struktury centralne i tak powstaną, powstaną z obszarników, tych, co już mają po tysiąc hektarów, po dwa tysiące i później chłopci małopolscy będą tylko kwiatkiem do kożucha.

- I ostatnie już pytanie. Czy nie istnieje uzasadniona obawa uzależnienia lub wręcz podporządkowania izb rolniczych administracji rządowej ze względu na ustawowy zapis, który mówi - rozdział 5 art. 35 (zasady gospodarki finansowej izb) pkt. 1 “Dochody izb pochodzą m.in. ze środków przekazywanych przez wojewodę w wysokości określonej na ten cel w ustawie budżetowej na dany rok, w okresie pierwszej kadencji organów izby”, pkt. 2 - “ze środków na realizację zadań zleconych przez administrację rządową”, oraz rozdział 7 art. 47.1 - “Nadzór nad działalnością Krajowej Rady sprawuje Minister Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, a nad działalnością izb - właściwi wojewodowie.” Czy nie stanowi to ograniczenia ich suwerenności i niezależności samorządowej?

Jest to obawa zbyt duża dlatego, iż finanse izb rolniczych zgodnie z Ustawą stanowią 2% odpis z podatków, a robimy to dlatego, aby nie obciążać dodatkowo budżetu i tak słabego budżetu gospodarstw chłopskich. Stąd te zapisy dotyczące pierwszego etapu. Natomiast później izby powinny tak działać - przynajmniej tak zakłada ustawa - aby siebie utrzymać, bo przecież taka organizacja powinna zaro-

bić na siebie, nie kosztem chłopca, ale służąc chłopcu, służąc polskiej wsi, polskiemu rolnictwu, poprzez pewne działania zarobić na sobie. Błędem by było gdybyśmy stworzyli moloch administracyjny, bo wtedy to minęłoby się z celem, ponieważ powstałyby jeszcze jedne struktury administracji, które absolutnie zamiast służyć polskiej wsi byłyby dodatkowym obciążeniem. Byłoby to też wypaczeniem sensu istnienia izb i całej idei izb rolnych. Na koniec pragnę podkreślić jedną rzecz. Izby rolnicze powstały w okresie międzywojennym. Rozwiązane zostały mocą dekretu w czasach rządów stalinowskich i PRL-owskich, i dopiero po tylu latach znów je odtworzyliśmy. Nie jest to nowością. Jest to już coś, co istniało, co działało dla polskiej wsi. Oczywiście w okresie międzywojennym pewna grupa obszarników korzystała z tego przywileju. Np. ich obecność w izbach pozwalała im na udział w handlu zagranicznym, na obroty własnymi towarami i produktami w tym handlu. Dlatego moje obawy, o których już mówiłem - jeżeli chłopci w Małopolsce nie wezmą masowego udziału w tych wyborach sami siebie wyizolują z działalności, struktur organizacyjnych, struktur samorządu wiejskiego, a później kiedy już te struktury powstaną będzie trudno dołączyć i złapać krok. Natomiast kandydatami do izb powinni być rolnicy cieszący się autorytetem, ludzie nieskazitelni, ludzie którzy dadzą gwarancję, że reprezentując rolników w izbie rolnej, jako samorządzie gospodarczym polskiej wsi, ich celem nadrzędnym będzie interes wspólny. Jest to może słowo przebrzmiałe, ale, niestety, dalej aktualne.

Ludzie, którzy podejmują się działalności publicznej nie mogą stawiać interesu własnego ponad interes jaki reprezentują. A tu jeżeli reprezentują grupę rolników i są przez nich wybrani to po to, aby reprezentowali interes wspólny rolników. To jest ich obowiązek. Nie chciałbym także, aby przez jakiegokolwiek partię były izby zdominowane, ponieważ miałoby to już posmak tego, co było kiedyś ze wspaniałą spółdzielczością wiejską, kiedy została zdominowana przez system polityczny i stała się kreaturą tego czym miała być.

- Dziękuję za rozmowę.

GAL

Narodowy Bank Polski - zapłacił za aferę ziemniaczaną

Narodowy Bank Polski był główną ofiarą afery rublowo - ziemniaczanej. Na tej aferze Polska straciła przynajmniej kilkaset milionów dolarów.

W najnowszym "Biuletynie Bankowym" z 12 sierpnia br. ukazała się informacja, że główną ofiarą afery ziemniaczanej był nie jak dotąd uważano, Bank Handlowy, a Narodowy Bank Polski.

W 1991 roku okazało się, że rząd (K. Bieleckiego) zgodził się na to, by eksport ziemniaków do Rosji rozliczano po specjalnym kursie preferencyjnym - 2090 zł za rubla transferowego.

Kilkanaście firm reeksportowało (czyli importowało) wysyłane do Rosji ziemniaki. Za ten import rozliczały się po kursie rubla transferowego. Połowę niższym od kursu preferencyjnego! W rezultacie na każdym rublu transferowym "zarobionym" na eksporcie zie-

mniaków Polska, a w zasadzie nasz system bankowy, traciła 1000 zł.

Do tej pory sądzono, że straty z tytułu afery ziemniaczanej poniósł Bank Handlowy, który miał prawo do rozliczania transakcji w rublach transferowych. 24 grudnia 1992 roku NBP zawarł porozumienie z Bankiem Handlowym "dotyczące rozliczania wzajemnych należności i zobowiązań tych banków w latach 1990-1991".

W wyniku tego porozumienia cały ciężar płatności związanych z aferą ziemniaczaną spadł na NBP. Porozumienie między tymi dwoma bankami utrudniało prokuraturze ściganie firm odpowiedzialnych za oszukanie systemu bankowego.

Prokuratorzy nieświadomie kierowali akty oskarżenia do sądów, wymieniając jako pokrzywdzonego Bank Handlowy S.A. w Warszawie. W wielu

przypadkach dało to sądom podstawę do opóźnienia postępowania wobec oszustów.

Tak jak już wspomniałem wcześniej, wątek ziemniaczany afery rublowej (w wyniku samej afery rublowej budżet państwa, czyli my wszyscy - stracił 15 bilionów zł, co wielokrotnie potwierdzała Najwyższa Izba Kontroli) ukazał się w "Biuletynie Bankowym", który wydawany jest m.in. przez Biuro Prasowe Ministerstwa Sprawiedliwości i ma klauzulę "Poufne - Specjalnego Znaczenia".

Zastanawiające jest, dlaczego Ministerstwo Sprawiedliwości ukrywa przed opinią publiczną informacje na temat afery rublowej?

Do sprawy wrócimy.

Leszek Golba

DOJENIE ROLNIKA

Banki bezprawnie ściągają pieniądze od rolników.

Dziesiątki tysięcy rolników zostały oszukane przez nasz system bankowy. W ubiegłym roku banki przejęły bezprawnie biliony starych złotych od Państwowego Funduszu Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Pieniądze te miały być przeznaczone na pomoc zadłużonym rolnikom.

Rolnicy nie otrzymali żadnej pomocy.

Miesiąc temu Elżbieta Jaworowicz w programie "Sprawa dla Reportera" również opowiedziała o nieuczciwych bankowcach, wykorzystujących pieniądze dla rolników.

Po tym programie rolnicy zaczęli powiadamiać prasę, iż banki nie tylko nie pomogły zadłużonym rolnikom, ale ściągają od nich już spłacone przez Fundusz Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa długi.

Jak to możliwe?

Fundusz wykupywał od banków długi rolników za pieniądze pochodzące z budżetu państwa polskiego. Gdyby wszystko odbywało się zgodnie z prawem, właścicielem całego długu rolników stałoby się państwo i jemu rolnicy musieliby zwracać pieniądze. Pieniądze te zwracaliby na lepszych warunkach niż te, które dotąd proponowały banki.

Tymczasem okazało się, że banki roszczą sobie pretensje do części już wykupionych długów. Twierdzą, że Fundusz nie zapłacił im całej sumy, w związku z tym resztę (po doliczeniu karnych odsetek) ściągają od rolników. Zadłużeni rolnicy przedstawiają tymczasem dokumenty, z których wynika, że banki zgodziły się przekazać państwu całe zadłużenie za część należnej im sumy. Zresztą cały plan oddłużania rolników opierał się na tym, że państwo zrefunduje bankom

jedynie część zadłużenia. W ten sposób ciężar zadłużenia (pochodzącego głównie z początku lat dziewięćdziesiątych) rozkładałby się równo pomiędzy banki, skarb państwa i rolników.

W zeszłym roku rolnicy dowiedzieli się, że banki mimo przejęcia zadłużenia przez państwo dalej chcą od nich pieniędzy. Okazało się, że są całkowicie bezradni. Banki przysyłały komorników, którzy prawem kaduka zajmowali gospodarstwa (faktycznie je likwidując), zanim rolnicy zdążyli uzyskać jakąkolwiek pomoc prawną.

Wśród zadłużonych rolników zapanała rozpacz. Odnotowano wiele prób samobójstw - w tym kilka skutecznych.

Rolnicy nie wierzą, że dzisiaj jakkolwiek siła polityczna będzie chciała im pomóc w walce z nieuczciwymi bankami.

Banki, które są odpowiedzialne za nadużycia wobec rolników, to głównie banki spółdzielcze.

GAL

KANDYDACI DO IZBY ROLNICZEJ

Spośród czterech kandydatów tylko dwaj (zgodnie z ordynacją wyborczą do Izb Rolniczych) przedstawiciele Gminy - ciesząc się w swoich środowiskach rolniczych autorytetem zawodowym, społecznym i moralnym - zdobędą mandat członka Walnego Zgromadzenia Izby Rolniczej województwa tarnowskiego.

29 września 1996 roku rolnicy Ziemi Zakliczyńskiej wybiorą dwóch swoich reprezentantów i przedstawicieli.

Każdemu kandydatowi przedstawiliśmy dwa standartowe pytania, z prośbą o krótką, merytoryczną odpowiedź. (odpowiedzi autoryzowano)

Oto pytania:

1. Co skłoniło Pana do kandydowania do Izby Rolniczej?

2. Jakie zadania - podczas kadencji tej Izby - widzi Pan przed sobą i przed Izbą Rolniczą?

Aleksander Drożdż - lat 55, wykształcenie podstawowe. Rolnik z Filipowic. Żonaty.

* Na zebraniu wiejskim były zgłaszane wnioski, abym kandydował do Izby Rolniczej, to się zgłosiłem, ponieważ chcę poprawić ciężką sytuację rolników. Izba jest dużą szansą dla rolników, którą trzeba wykorzystać.

* Izby Rolnicze muszą zlikwidować oszustwo i ustabilizować ceny produktów. Ceny powinny być ustalane centralnie, tak aby nie były one dowolnie ustalane czy narzucane przez producentów. Uważam, że ceny ustalane centralnie - tak jak to miało miejsce w przeszłości - się sprawdziły. Było to stabilne. Teraz ceny są chwiejne. Rolnik nie ma nic do powiedzenia, jeżeli chodzi o ustalanie cen. Dlatego Izba Rolna powinna ustalać lub naciskać na rząd w kwestii stabilności cen. Nie może tu też być dużych skoków cen.

Izba Rolna powinna utrzymać ceny nawozów i produktów w miejscu, a ceny innych artykułów rolnych powinny iść w górę, tak aby to wspólnie się dzwigało. Aby było wiadome, jak długo dana cena na konkretny produkt będzie się utrzymywała. I wówczas rolnik się zorientuje czy to mu się opłaca produkować lub hodować, czy nie.

To są główne zadania Izby Rolniczej.

Tadeusz Górski - 29 lat, absolwent Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Tarnowie, technik mechanizacji rolnictwa i rolnik z Bieśnika. Pracownik (mistrz d.s. mechanizacji) Spółdzielni Produkcyjno-Usługowej "Zak-Pol" w Zakliczynie. Właściciel 3,47 ha gospodarstwa rolnego, specjalizuje się w hodowli trzody chlewnej (rocznie odstawia 20 sztuk trzody). Kawaler.

* Wielu rolników przychodziło i prosili mnie abym kandydował do Izby Rolniczej, a decyzję o kandydowaniu podjąłem na zebraniu wiejskim w Bieśniku, gdzie otrzymałem zdecydowane poparcie, co mnie ostatecznie skłoniło do kandydowania.

Poza tym, od małego żyję na wsi i o wsi wiem bardzo dużo. Ukończyłem średnią szkołę rolniczą, prowadzę własne gospodarstwo, a o sprawach rolnych zorientowany jestem na bieżąco.

* Samorząd rolniczy musi powstać, podobnie jak na Zachodzie Europy. Tam nie reprezentuje rolników żadna partia polityczna, ale właśnie Izby Rolnicze, które dogadują tam wszelkie sprawy dot. rolnictwa i gospodarki rolnej w kwestiach związanych m.in. z dopłatami, produkcją, zbytem, informacją, prawem rolnym.

Im wcześniej powstaną Izby, tym lepiej dla nas rolników.

Czy jest sens inwestować w tak małe gospodarstwa w tym rejonie?

Te małe gospodarstwa w tej strukturze się nie utrzymają, chyba, że państwo ześle nam dotacje. A tak to nie ma szans i perspektyw dla tych małych gospodarstw, ponieważ bez dotacji one padną i wówczas dla rolników, którzy stracą swoje gospodarstwa, musi powstać czytelny system zatrudnienia. Istotne jest pytanie czy budżet państwa wyasygnuje pieniądze, aby utrzymać te małe gospodarstwa?

Pewną perspektywą dla małych gospodarstw jest inwestowanie w sadownictwo, warzywnictwo lub ogrodnictwo.

Izby Rolnicze powinny zająć się pełnym i fachowym informowaniem rolników jak mają prowadzić politykę produkcyjną, na co się nastawić, co hodować, jakie podjąć środki ochrony roślin. Rolnicy muszą mieć dostęp do wiadomości i informacji w zakresie kosztów i kalkulacji produkcji czy hodowli, zysku, tendencji i zapotrzebowania na rynku. Powinni być objęci fachowym doradztwem.

Rolnicy muszą ze sobą współpracować na terenie gminy i na wsi, a nie konkutować. Pomagać sobie przez wymianę maszyn czy doświadczeń. Inaczej przegramy na własne życzenie. Przegramy z Zachodem!

Z dniem wejścia do Unii będziemy zmuszeni działać i konkutować na zasadach tam obowiązujących. Od nas samych zależy czy będziemy w stanie

sprostać konkurencji z tamtejszymi rolnikami. Im bardziej będziemy zorganizowani rolniczo, tym będzie większa nasza szansa.

Jerzy Stanisław Książek - 44 lata, rolnik z Zawady Lanckorońskiej, właściciel 5 ha gospodarstwa, od 14 lat prowadzi własne gospodarstwo, jest na własnym rozrachunku. Wykształcenie średnie. Żonaty, ma dzieci.

* Postanowiłem kandydować ponieważ sytuacja w rolnictwie jest nieciekawa, brak jakiegokolwiek pomocy dla rolnictwa, narastają obciążenia, gospodarstwom wiejskim jest coraz gorzej. Rząd zobowiązany do zbytu i pomocy przy produkcji rolnej - nie pomaga. Rolnik na własną rękę musi szukać rynków zbytu. Nie ma programu dla rolnictwa. Chociaż gmina jest rolnicza to nie ma takiego programu. Podobno brakuje pieniędzy i nie ma fachowców w gminie na opracowanie takiego konkretnego programu. Mamy wielu radnych, którzy mienią się rolnikami, ale wystarczy przejrzeć protokoły z sesji Rady Gminy, aby zobaczyć ich faktyczne oblicze.

Jak chce się zniszczyć Naród Polski i Polskę, i jak się ma do pomocy jeszcze naszych ludzi, rodaków, a inspiracja nie z Zachodu, to od czego się zaczyna?

Od niszczenia korzeni. Korzeniem Narodu Polskiego byli zawsze rolnicy. Tam gdzie - jak powiedział Witos - chłop stanął, kawałek ziemi został, tam narodowość polska się ostała, tam była wiara!

Gdy się chce zniszczyć drobnych rolników to realizuje się program Kółki, czyli rozwój gospodarki farmerskiej. Izby Rolnicze muszą bronić drobnych rolników przed takimi antychłopskimi programami.

* W Izbach Rolniczych musimy wypracować opłacalny system sprzedaży produktów rolnych. Musi powstać organizacja rynku zbytu, system zbierania informacji m.in. co produkują i czym dys-

ponują rolnicy, oraz rozeznania produkcji rolnej. Informacje powinny być przesyłane w górę do Izby Krajowej i Ministra Rolnictwa, oraz przez Izbę Rolniczą w Tarnowie, w dół - do gmin.

Izby Rolnicze powinny zabronić niszczenia rolnej nadprodukcji, zapewnić jej wysyłkę do biednych, cierpiących głód krajów, z odpowiednią reklamą polskiego rolnictwa.

Izby powinny korzystać z odpowiednich fachowców i instytucji, które będą nam rolnikom pomagać przez doradztwo i nowe technologie. W Izbach Rolniczych powinny zapadać propozycje ustaw, uchwał i wniosków typowo rolniczych, ponieważ jest wiele ustaw, które krzywdzą rolników.

Izba - obrońcą rolników z mocy prawa, i służąca ich sprawie.

Poza tym należy w Polsce prowadzić regionalną politykę rolną, także jeżeli chodzi o ceny, i w takiej dobrze wypracowanej polityce jest miejsce dla gospodarstw małych i wielohektarowych.

Nie ma sensu likwidować małych gospodarstw - należy utrzymać to co jest obecnie.

Japonia nie zlikwidowała małych gospodarstw, podobnie Holandia czy Austria, gdzie oprócz dużych istnieją małe, i nikomu to nie przeszkadza.

Na wsi powinny istnieć - izby rolnicze, spółdzielnie i związki zawodowe reprezentujące interesy rolników.

Rolnictwo polskie jest oryginalne, bo przetrwało bardzo trudny okres, w którym się je celowo niszczyło, A jednak przetrwało!

Tadeusz Antoni Świdorski - 51 lat, absolwent Politechniki Warszawskiej, mgr inż. budownictwa drogowego. Właściciel firmy projektowej i gospodarstwa rolnego o powierzchni prawie 6 ha. Mieszka w Zakliczynie, zajmuje się budownictwem drogowym i ogólnym, a także architekturą. Żonaty ma cztery córki.

* Chciałbym uczestniczyć w budowaniu infrastruktury na wsi, budowie i rozbudowie dróg, dokończeniu gazyfikacji, kanalizacji i budowy oczyszczalni ścieków na terenie naszej gminy.

Obejmowałoby to także remonty, odbudowę tego co już jest i funkcjonuje, ale wymaga przeglądu i zabezpieczenia.

Poza tym chciałbym pomóc małym rodzinnym gospodarstwom rolnym, które mają ogromną szansę, jeżeli się im pomoże w utrzymaniu z własnej produkcji, oraz zamierzam popierać inwestowanie w politykę ekologiczną gminy i regionu.

* W Izbie Rolniczej chciałbym zająć się tym na czym się doskonale znam, np. na planowaniu przestrzennym korzystnym dla architektury i budownictwa rolniczego naszej gminy oraz korektą prawa budowlanego także korzystnego dla rolnika, ponieważ jest ono obecnie dla rolnika niekorzystne, opracowywaniem różnego rodzaju rolniczo-gospodarskiego prawa kredytowego - dostępnego dla rolników. Będę walczył w Izbie Rolniczej o pieniądze dla gminy potrzebne do budowy dróg, których stan jest kiepski, oraz dla szkół i ochrony środowiska.

Jestem zwolennikiem - na dzisiaj - małych rodzinnych gospodarstw, które szanuję. Należy im pomóc. Należy się nimi zająć, nie dopuścić do ich bankructwa i upadku! Zapobiegniemy w ten sposób także wzrostowi bezrobocia, jeżeli nie dopuścimy do ich upadku.

Kolejną ważną sprawą jest ochrona środowiska i działania proekologiczne, w których zamierzam dalej, konsekwentnie pomagać gminie, oraz popierać inwestowanie w budowę i rozruch oczyszczalni ścieków na jej terenie.

Chciałbym także na terenie naszej gminy zająć się reklamą i promocją zdrowej żywności, aby zachęcić i zdołować rolników, właścicieli gospodarstw rodzinnych do jej produkcji, która ma perspektywę rozwoju w naszym kraju.

SKŁADY KOMISJI

Nr 1 w Zakliczynie

Stanisław Dyląg - Lusławice
Kazimierz Migdał - Wesołów
Danuta Nowak - Słona
Krzysztof Pałach - Zawada
Lanckorońska
Kazimierz Świerczek - Kończy-
ska
Tadeusz Trytek - Zakliczyn
Zdzisław Wypasek - Faściszowa

Nr 2 w Paleśnicy

Jan Gołąb - Jamna
Tadeusz Martyka - Borowa
Władysław Martyka - Paleśni-
ca
Krystyna Pomikło - Paleśnica
Józef Sobol - Olszowa
Zenon Stojowski - Dzierżaniny
Stanisław Zygałło - Olszowa

Nr 3 w Filipowicach

Izabella Jastrząb - Filipowice
Teresa Kaczor - Ruda Kameral-
na
Tadeusz Martyka - Filipowice
Łucja Porosło - Filipowice
Andrzej Różowski - Ruda Ka-
meralna
Monika Sula - Ruda Kameralna
Antoni Waśko - Filipowice

Nr 4 w Stróżach

Monika Bosowska - Wola
Stróska
Bogusław Furtek - Zdonia
Zofia Majewska - Zdonia
Kazimierz Migdał - Stróże

Stanisław Nosek - Stróże
Maria Witek - Stróże
Karol Wróbel - Zdonia

Nr 5 w Charzewicach

Krystyna Chuchrowska - Cha-
rzewice
Józef Dudek - Charzewice
Krystyna Kolak - Melsztyn
Aleksander Mielec - Charzewi-
ce
Marian Skwarło - Faliszewice
Irena Średniawa - Melsztyn
Tadeusz Świerczek - Faliszewi-
ce

Nr 6 w Gwoźdźcu

Halina Baniowska - Gwoździec
Franciszek Baniowski - Gwoź-
dziec
Kazimierz Cichy - Gwoździec
Władysław Dudek - Gwoździec
Michalina Koza - Gwoździec
Agata Nadolnik - Gwoździec
Czesław Średniawa - Gwoździec

Osoby uprawnione do głosowania:

Obwód nr 1 - 1.207
Obwód nr 2 - 479
Obwód nr 3 - 249
Obwód nr 4 - 382
Obwód nr 5 - 233
Obwód nr 6 - 302
Ogółem 2.852

Kandydaci:

Aleksander Drożdż - 55 lat, rol-
nik, Filipowice, wyksz. podsta-
wowe.
Tadeusz Górski - 29 lat, rolnik,
Bieśnik, wyksz. średnie
Jerzy Stanisław Książek - 44
lata, rolnik, Zawada Lanckoroń-
ska, wyksz. średnie
Tadeusz Antoni Świderski - 51
lat, inż. drogownictwa i budownic-
twa, Zakliczyn, wyksz. wyższe.

Okręg wyborczy nr 46 - Obwody głosowania

Nr obwodu Granice obwodu
Siedziba obw. Kom. Wyb.

1. Bieśnik, Słona, Faściszowa,
Wesołów, Kończyka, Wróblowi-
ce, Lusławice, Zakliczyn, Rozto-
ka, Zawada Lanckorońska
Szk. Podst. w Zakliczynie

2. Borowa, Olszowa, Dzierżani-
ny, Jamna, Paleśnica
Przedszkole Publ. w Paleśnic

3. Filipowice, Ruda Kameralna
Szk. Podst. w Filipowicach

4. Stróże, Wola Stróska, Zdonia
Szk. Podst. w Stróżach

5. Charzewice, Faliszewice, Mel-
sztyn
Szk. Podst. w Charzewicach

6. Gwoździec
Szk. Podst. w Gwoźdźcu

SAMORZĄD ROLNICZY

Po 50-ciu latach, w dniu 5 kwietnia 1996 roku weszła w życie Ustawa o Izbach Rolniczych, przywracająca Samorząd Rolniczy w Polsce.

W krajach Unii Europejskiej (np. Francja, Niemcy, Austria) Izby Rolnicze są instytucjami publicznymi, reprezentują rolnictwo wobec administracji publicznej oraz zapewniają rolnikom szereg świadczeń w zakresie oświaty rolniczej, doradztwa, informacji rynkowej itp.

Izba Rolnicza będzie mogła w pełni wypełnić związane z nią nadzieje wyborców jeżeli do władzy wejdą rolnicy, którzy w swoich środowiskach cieszą się autorytetem zawodowym, społecznym i moralnym.

Należy postawić na faktycznych liderów, którym będą ufać wszyscy

rolnicy, a ci potrafią odpowiednio ukierunkować działalność nowego ogniwa samorządu rolniczego, zgodnie z oczekiwaniami i potrzebami rolników.

Izba powinna być organizacją apolityczną, która bronić będzie interesów wszystkich zrzeszonych w izbie osób fizycznych i prawnych.

Do zadań Izby należeć będzie m.in. - opiniowanie projektów ustaw i zarządzeń, występowanie z inicjatywą z zakresu regulacji prawnych, przekazywanie administracji rządowej i samorządowej opinii, wniosków, ocen, analiz itp. Izby mogą prowadzić szeroką działalność dla swoich członków w zakresie edukacji, doradztwa, informacji.

Mogą również wspierać producentów rolnych w sprzedaży produk-

tów, pomagać w zrzeszaniu się w związki i organizacje producenckie, w organizowaniu instytucji rynku rolnego oraz promocji produktów i surowców rolnych.

Ustawa o Izbach Rolniczych daje rolnikom głos w sprawach dla nich najważniejszych.

Czy i jak ta szansa zostanie wykorzystana zależy od samych rolników.

Nie zmarnujmy tej szansy!

Weźmy udział w wyborach i wybierajmy najlepszych do Walnego Zgromadzenia Izby.

W województwie tarnowskim - wybory odbędą się 29 września br.

Redakcja „Głosiciela”

Zarząd Gminy ufundował...

Zarząd Gminy Zakliczyn ufundował nagrody dla tych wsi, w których frekwencja wyborcza 29 września 1996 roku będzie największa.

I nagroda - 50 mln złotych (starych)

II nagroda - 30 mln złotych (starych)

III nagroda - 20 mln złotych (starych)

Wasze troski - nasze wnioski, czyli interpretacje i zapytania radnych

Punkt czwarty XIX sesji Rady Gminy w Zakliczynie obejmował interpelacje i wnioski radnych. Wystąpiło dziewięciu mówców, którym przysłuchiwali się m.in. zaproszeni na tę sesję Rady sołtysi z Gminy Zakliczyn. Przybyli sołtysi (nie będący radnymi) z takich miejscowości gminy jak - Gwoździec, Melsztyn, Olszowa, Paleśnica, Roztoka, Stróże, Wesółów, Wola Stróska, Wróblowice, Zakliczyn, Zdonia, Dzierżaniny i Słonej.

Punkt czwarty sesji otworzył Przewodniczący Rady Kazimierz Korman, który zaapelował do radnych, aby ich wystąpienia miały charakter interpelacji, a nie dyskusji, z której często nic nie wynika.

Jako pierwszy wystąpił radny S. Rzepa. Stwierdził on, iż 10 czerwca, oraz w terminie późniejszym na terenie gminy wystąpiły ulewne deszcze, które spowodowały tzw. powódź stokową, w wyniku której poważnemu zniszczeniu uległy drogi w gminie.

Radny Rzepa postawił wniosek o wystąpienie do wojewody o przyznanie odszkodowania za zniszczone drogi.

Kolejnym wnioskodawcą był radny S. Sobol, który zaapelował o wystąpienie do PKS-u o uruchomienie linii autobusowej na trasie Ciężkowice, Olszowa, Paleśnica do Tarnowa i z powrotem, ponieważ takie jest zapotrzebowanie społeczności lokalnej.

Radny A. Migdał, będący jednocześnie członkiem Prezydium Rady Gminy wystąpił aż z trzema wnioskami.

Pierwszy wniosek Migdała dotyczył ustawienia znaku drogowego o charakterze ostrzegającym przed osuwającymi się skałami i głazami w miejscu ich osuwania, czyli na drodze Olszyny - Roztoka.

W drugim wniosku domagał się zgłoszenia konkretnych uwag pod adresem Dyrekcji Rejonowych Dróg Publicznych w Brzesku w związku z fatalnym i nagannym sposobem wykonywania remontów dróg wojewódzkich.

Krótko mówiąc - mówił radny Migdał - jeżeli z roku na rok pojawia się dziura w tym samym miejscu, myślę że jest rzeczą absurdalną, aby to dalej tolerować.

Natomiast w swoim trzecim wniosku stwierdził, iż wszelkiego rodzaju zarządzenia Urzędu Gminy powinny być przekazywane pisemnie sołtysom, celem umieszczenia ich na tablicach ogłoszeń w gminie.

Pozwoli to wg. radnego Migdała na sprawne i szybkie docieranie informacji do mieszkańców i wyeliminuje ich niedoinformowanie.

Wniosek ten był postawiony w związku z pewnymi opóźnieniami w docieraniu informacji do mieszkańców lub zupełnym ich brakiem, w sprawie dot. zmiany zagospodarowania przestrzennego i wyznaczonym terminem do składania w tej sprawie wniosków przez mieszkańców gminy.

Radna M. Sula z Rudy postawiła wniosek w sprawie obcięcia drzew na drodze wojewódzkiej w okolicy Filipowice - Borowa, oraz poinformowała radnych o zorganizowanym przez siebie zebraniu zmiany przestrzennego zagospodarowania.

Po radnej Monice Suli ponownie zabrał głos radny Rzepa, bardzo aktywny podczas tej sesji rady.

Poprosił aby jego wniosek dopisać do wniosku poprzedniczki, ponieważ tematycznie te wnioski były ze sobą związane, chociaż wniosek radnego Rzepy dotyczył obcięcia drzew na drodze Zawada - Roztoka.

Radny Wróbel zaapelował o ograniczenie prędkości na odcinku drogi wojewódzkiej z Zakliczyna do Stróży, a właściwie przypominał ten - do dzisiaj niezrealizowany - wniosek radnych z wcześniejszej sesji.

Zbliża się rok szkolny, a nie jest to zrobione do tej pory - zauważył radny Wróbel.

O usunięciu drzew w kierunku Brzozowej apelował do Dyrekcji Rejonowych Dróg Publicznych w Brzesku radny Jarosz.

Wniosek ten postawił on jeszcze w lipcu na Zarządzie Gminy, którego jest członkiem, natomiast na sesji Rady Gminy go ponowił.

Radny A. Nijak w swoim ostrym wystąpieniu skrytykował pracę dyrekcji i samego Rejonu Dróg Publicznych w Brzesku, ich niechlujstwo, niestaranność i złe wykonywanie prac przy remontach dróg. Radny stwierdził wręcz, iż „dyrektor Rejonowych Dróg Publicznych w Brzesku jest nieodpowiedzialny na tym stanowisku i jeżeli się nie nadaje na dyrektora to niech sobie innego poszukają!”

Czy musi dojść do tragedii - pytał dramatycznym głosem radny Nijak.

Pan Ściborowicz - nie będący radnym - mówił o domu zabytkowym w Zakliczynie, znajdującym się przy ulicy Mickiewicza 11. Stanowi on wartość zabytkową i historyczną, jest Regionalną Izbą Pamięci oraz pamiątką Ziemi Zakliczyńskiej. W nim ma swoją siedzibę zespół folklorystyczny i teatralny. Pan Ściborowicz upoważniony przez właścicielkę domu oraz jej syna, zgłosił na sesji Rady Gminy ofertę dot. odsprzedaży tego domu przez właścicieli na rzecz gminy.

W swoim bardzo interesującym i płomiennym wystąpieniu Pan Ściborowicz ukazał radnym korzyści płynące z zakupu tego cennego, zabytkowego zakliczyńskiego domu.

Ostatnim wnioskodawcą w tym punkcie porządku obrad był radny, a zarazem zastępca przewodniczącego Rady Gminy w Zakliczynie E. Mietla, który w imię mieszkańców Wesółowa zaapelował do władz gminnych o pomoc w naprawieniu uszkodzonej linii telefonicznej w części Wesółowa, od młyna w stronę Polanki, niebezpiecznie zwisającej z jednej na drugą stronę drogi.

Najbliższy czas pokaże, jak zostały zrealizowane wnioski radnych, którzy występowali na sesji w imieniu mieszkańców swoich miejscowości.

Gal

„GŁOSICIEL”. Pismo gminy Zakliczyn

Wydawca: Zarząd Gminy w Zakliczynie

Redagują: Marek Niemiec (Centrum Kultury)

Leszek Golba (Urząd Gminy)

Adres redakcji:

32 - 840 Zakliczyn, Rynek 8

tel. (0192) 53 445, woj. tarnowskie

Skład: „Macland”, Brzesko, ul. Długa 2, tel. (0-192) 61-113

Druk: Drukarnia „Aga”, Wojnicz, ul. Kąpielowa 13,

tel. (0-14) 790-210

Redakcja zastrzega sobie prawo adiustacji tekstów, listów, używania własnych tytułów. Nie bierze odpowiedzialności za treść reklam. Głosiciel należy do Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej.